

Wschodnie losy Polaków. WPŁYNĘŁO 30.03.79 556.

Joelcelego boniemi za Buga, dawnym powiat duboml, gm. Huszcza, wieś Wola Ostrowiecka. W roku 1943 nasi współziomkowie ukraińskiej nacji na których nikt się z nas nie spodziewał, że to sąsiad sąsiada może zabieć za byle co i ogrobieć. Najpierw poszli służyć dla niemieckiego okupanta, do ukraińskiej milicji, lecz i Polaków nikt nie poszedł, specyficzną zabijali żydów i żydowskiej rodziny, a później pomścili się na narodowości polskiej. W dniu 30 sierpnia 1943 roku o świcie obiegali wsi i kazali aby wszyscy stawili się na zebranie do szkoły. Ojciec mój powiedział, że ja pójdę sam, a wy się chowajcie może ktoś zostanie". Tam zaś poszedł do szkoły, gdzie więcej jego nie widzieliśmy. Wiem tylko dobrze, że mężczyźni wyprawiali ze szkoły i siekierami zabijali w rowie przygotowanym. Brat Janek schował się na strych domu, matka Józefa była małego wzrostu schowała się w przybudówce przy mieszkaniu pod zwieszoną krowie wymocowane (jak zwana płoskunka) i dwiema snopami (kulam) się ukryła która widziała dwóch siepaczy seli ~~dnaję~~ ^{prze nich} z siekierami, porażkami i rękami krowie pomarańcze. Nas troje siostra Wikta i ~~brat~~ ^{brat} Aleksander oraz trzy dziewczęta sąsiadki schowaliśmy się pod podłogę od strony komory gdzie, myśmy powtarzali. Inni słysząc były mężczyźni i mówili, "były chumuta, sil były (bierz chumuta i bierz sól) stowem z domu wszystko zabrali, co w domu było. Brat zauważył że, sąsiadzkie budynki palą, ~~skoczył~~ ^{skoczył} na dół i powiedział uciekajmy się schowaliśmy nad stawem w earosła, do wieczora. Mężczyźni zabrali ze szkoły i w rowie ich wylili, a matki z dziećmi w szkole żywcem spalili. Wczesnym porankiem poszliśmy do wioski na holonę w kraci i pierwszą noc uprost nocowaliśmy przy zamordowanych ludziach, których z kosiwołgnali ukraińcy i tam ich pobili. Na drugi dzień,wał staruszek którego całą rodzinę wymordowali razem z płaczącymi i na jego lament dzieci usłyszały, które leżały pod pobitemi mamusiami które nie rozumiwały, że matki nie żyją, i prosiły, "dzieńku może masz mleko lub wodę dać dla mamy to zostanie" i wprowadzili tego dziecka, a tam petruszki i kobiety. Dzieńko Wojciech Hajdamacuk powiedział ukropacka, że to

2
jest jego siostry wnuczek, a natomiast dziewczynka była ce wse
~~Ostrów~~ Ostroicki, która z nami przysłała do Jagodcina, bo nam ten
staruszek powiedział, że Niemcy powiedzieli, że kto żywy został do brzoła
odtransportujemy na lewą stronę Bugu. W Jagodcinie mieszkaliśmy na
stacji w baraku, gdzie skontaktowaliśmy się z Oddziałem Partyzantów AK
który upoważnił jednego z partyzantów do przyżonienia i odbierania
węgry, która moja matka i ciocia przegdy węgry, a my z ciocią, siostrą
Marysią Jesionką robiliśmy prężawce dwupalcowe, swetry i ~~szapki~~ ^{szapki} i zapłata
nam było żywność którą nam dostarczali. Takie życie było w okresie jenu
i zimny dwa sezony, a w lecie robiliśmy po ludzich za tyłek strawy i kawałek
chleba, bać jakiego starego Tachmau. Po przejściu Armii Wojsk Radzieckich
i Wojska Polskiego przez Białą, wtedy na terenie wyzwolonej Polski od Buga
do Wisły nas ewakuowano i tu też wpośrodku robiliśmy po ludzich na ka-
watek chleba lub jakiś okrycie, bo nie ze sobą nie wzięliśmy. Tu na terenie
polski z pracy ręk dorabialiśmy się i pracowaliśmy od świtu do nocy.
Po kapitulacji każdy szukał staroży pracy, część na roli, część
do fabryk i kopalni, część poszło na koleje, a dźwięka poszło do szkół.
Pozostali nieślubni z rodzin pomordowanych, aby uczcić pamięć
bezbrotnych ludzi pomordowanych całym wri własnym koczem w
miejsowości Ruda Opalin woj. chełmskie postawili pomnik na ich cześć
który w czasie wojny wykonana przez mego męża i siostrę.
Nie życzylibym nikomu i na setki pokoleń, aby takiego bez humanizmu
dalej zniewalicy nie zanęta ludności. A o spokój dla całego rodzaju
ludzkiego stale się modlimy, a to co przżyliśmy do dla nas był dopust
Bogi, i dziękujemy za to, że możemy dla potomnych przekazać.

Pawłuk Franciszka z domu Sewer
zam. 22-200 Włodawa
ul. Tygielna Państwa Polskiego 18m.40
woj. chełmskie.